Telefon Redakcyi Nr. 155.

GAZETA PORANNA

Telefon Administracyi Nr. 1201.

wychodzi codziennie (prócz poniedziałku) o godz. 6-tej rano.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA Lwów, ul. Sykstuska 19-21 I. p. Nr. tel. ... 231. lwów.

Numer oddzielny: we Lwowie 4 hal., na prowincyi 6 hal. Abonament miesięczny za oba wydania gazety 2 korony.

Za dostawę jednorazową we Lwowie miesięcznie 50 h., za dwukrotną 80 h: — Za przesyłkę pocztową na prowincyę jednorazową 50 h., dwukrotną 1 K.

CENY OGŁOSZEŃ są zamieszczone na czele części inseratowej.

Nr. 230. Lwów, piątek 18. sierpnia 1911. Rok 1.

Sprawy wewnętrzne.

O wyjazd ks. Thuna do Ischlu.

Praga. (TBK) „Prag. Abendblatt“ pisze: Wobec pogłosek o zamierzonej podróży namiestnika ks. Thuna do Ischlu, stwierdzamy, że namiestnik ma co prawda zamiar udać się tam z rodziną na krótki czas, ale niewiadomo jeszcze, czy pozwolą mu na to sprawy urzędowe.

Kaczka z Ischlu.

Ischl. (TBK) Wiadomość o wypadku cesarza podczas jazdy na polowanie nie potwierdza się. Powstała ona wskutek niedokładnej informacyi. O sploszeniu się koni i wynikłem stąd niebezpieczeństwie dla cesarza niema mowy.

Z Węgier.

Drażliwość historyczna hr. Sternberga.

Budapeszt. (Tel. wł.) Hr. Sternberg ogłosił wczoraj w „A Nap“ artykuł, w którym podnosi, że musiał wyzwać hr. Karoly'ego i stanąć w obronie armii austryackiej, albowiem zarzuty, jakie są czynione armii tej z powodu stracenia 13 jenerałów węgierskich w r. 1848 są niesłuszne. Wielu bowiem wyższych oficerów austryackich potępiało wówczas ten wyrok będący zresztą tylko następstwem ówczesnych surowych przepisów wojskowych. Sympatye hr. Sternberga są po stronie narodu węgierskiego.

Echa napadu na bana.

Zagrzeb. (TBK.) Tutejsza policya zarządziła czuwanie nad aptekarzem Mattauszkiem celem zapobieżenia powtórzeniu się napadu na bana. Ponieważ Mattauszek jest bez zajęcia i środków do życia, wydalono go na rok z Zagrzebia i odszupasowano do miejsca urodzenia. Rodzina jego otrzymała zapomogę.

Bandyci na poczcie.

Budapeszt. (TBK.) Popołudniu 3 robotnicy wpadli do urzędu pocztowego na rynku Atylli i wezwali manipulantki do wydania pieniędzy. Panny odmówiły żądaniu, wówczas bandyci zagrozili rewolwerami. Manipulantki wydały wówczas kasę z 1000 koron, poczem rabusie uciekli.

Sprawy zagraniczne.

Podminowana republika.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl.-Tagb.“ donosi z Badażor w Hiszpanii: Portugalski konsul zawiadomił rząd swój, że w okolicy monarchiści portugalscy odbywają codziennie wojskowe ćwiczenia na otwartem polu: Są oni znakomicie uzbrojeni i wyekwipowani. Rząd hiszpański wydalił już 200 takich ochotników. Na granicy zdarzają się coraz częściej dezercye z wojska portugalskiego. Wobec tego minister wojny polecił obsadzić granicę sześciu bateryami górskiemi.

Zamieszki w Persyi.

Zwycięstwo wojsk rządowych.

Konstantynopol. (TBK). Tutejszy perski komitet otrzymał depeszę z Teheranu donoszącą o zwycięstwie wojsk rządowych. Duchowieństwo wydało fetwę przeciw byłemu szachowi. Nadto powołano do Teheranu specyalistów w rzucaniu bombami, by utworzyć oddział uzbrojony bombami.

Morderstwo eks-szacha.

Teheran. (TBK.) Biuro Reutera donosi: Obiega tu pogłoska, że były eksszach został zamordowany. Dotychczas niema potwierdzenia tej wiadomości.

Kwasy i dąsy.

Z za kulis „porozumień“.

Paryż. (Tel. wł.) „Journal“ ocenia porozumienie rosyjsko-niemieckie dość nieprzychylnie. Widać z tego, że Rosya przyrzekła gołosłownie mocarstwom trójporozumienia wytrwanie przy dotychczasowej polityce, natomiast z Niemcami zawarła formalny układ. Tam były słowa, tu czyny. Zle jest zwłaszcza, że Rosya w obecnej krytycznej sytuacyi dała się uwieść syrenim głosom, które ją wciągnęły w mrowisko perskie.

Londyn. (Tel. wł.) Wobec dość wojowniczych zapędów prasy niemieckiej w sprawie najnowszego porozumienia angielsko-tureckiego w sprawie kolei bagdadzkiej odpowiada „West. Gaz.“ w tonie spokojnym, że rząd angielski wcale nie myśli ignorować interesów niemieckich, a to, co Turcya uważała za godne przyjęcia, z pewnością nie pokrzywdzi Niemiec. W każdym razie należy życzyć sobie, by kwestya ta, będąca przyczyną tylu zatargów, została nareszcie ugodowo załatwiona.

A konferencye trwają...

Na dwoje babka... — Zabłąkana kaczka.

Paryż. (Tel. wł.) Berliński korespondent „Matina donosi, że z jednej strony zapewniają, iż wszystko idzie gładko i że koniec rokowań jest już blizki, zwłaszcza zaś należy się tego spodziewać po wyjeździe sekr. stanu i kanclerza do Wilhelmshöhe — z drugiej zaś strony staje się coraz widoczniejsze, że nieporozumienie między Cambonem a Kiderlen-Wächterem wzrosło i że Kiderlen stawia obecnie daleko ostrzejsze żądania, niż przedtem.

Berlin. (Tel. wł.) Wobec pogłosek, że w kopalni Daruta w Marokko schwytano znów dwóch urzędników firmy Mannesmana, donosi „Berl. Ztg.“, że idzie tylko o spóźnioną wiadomość. Sprawa ta została już dawno ugodowo załatwiona.

Stara sprawa znów się przypomina.

Konstantynopol. (TBK.) W nocie cyrkularnej do mocarstw opiekuńczych oświadcza Porta, że nie godzi się na odnowienie mandatu komisarza Kreteńskiego, którego nigdy nie uznawała, ani też na mianowanie go przez króla greckiego. Obecny moment jest najstosowniejszy do definitywnego załatwienia sprawy kreteńskiej.

Różne.

Generalny strajk kolejowy w Anglii.

Proklamowanie generalnego strajku.

Lees (hrabstwo Lancaster). (TBK). Wczoraj rano na wszystkich prawie kolejach ruch ustał. W Londynie ruch kolejowy odbywa się jak zwykle z wyjątkiem linii z dworca St. Pancrase do Manszesteru. Na linii Lancashire do Northise ruch również wstrzymany.

Londyn. (TBK). Kolejarze proklamowali strajk generalny.

Uchwała robotniczego komitetu strajkowego.

Londyn. (TBK). Wczoraj popołudniu komitet strajkowy robotników-wyładowaczy powziął uchwałę, polecający wszystkim członkom zjednoczenia powrócić natychmiast do pracy.

Lokaut się chwieje.

Liverpool. (TBK). Tutejsi właściciele okrętów ogłosili gotowość zaniechania pod pewnymi warunkami zapowiedzianego lokautu. To obwieszczenie stoi w związku z uchwałą powziętą przez komitet wykonawczy rozmaitych związków kolejowych, by walki obecnej nie zasłaniać wprzód, zanim nie będzie zniesiony lokaut, jaki zapowiedziano ich towarzyszom z powodu poparcia strajkujących kolejarzy w Liverpoolu i póki ci ludzie nie znajdą z powrotem zajęcia.

Minister handlu a robotnicy.

Londyn. (TBK). Na wczorajszej konferencyi w urzędzie handl. minister Buxton postawił robotnikom szereg pytań, na które ci odpowiedzieli, że pracodawcy złamali co do ducha i litery ugodę z r. 1907. Jest rzeczą niemożliwą osiągnąć usunięcie nadużyć. Na to sekretarz

uczynił propozycyę, by królewska komisya zbadała ewentualne zmiany w ugodzie. Pracodawcy na to się zgodzili, robotnicy natomiast nie. Askwit zwrócił uwagę robotników, że choć rząd jest bezpartyjny, to przecież nie może dopuścić do ogólnego paraliżowania ruchu kolejowego i uczyni wszystko, by temu zapobiedz.

Strajk służby elektrycznej i ochrona wojskowa.

Londyn. (TBK). Lord George oświadczył na liczne zapytania w Izbie gmin, że nie jest rzeczą wskazaną czynić obecnie jakieś oświadczenia w sprawie toczących się rokowań strajkowych. Minister Churchill wskazał na niebezpieczne objawy w Liverpoolu, a mianowicie na wezwanie komitetu strajkowego skierowane do służby elektrycznej w sprawie przystąpienia do strajku, coby pozbawiło miasto i cały okręg światła i kolei miejskiej.

Londyn. (TBK.) Przybyło tu 3000 żołnierzy. W Manchesterze sytuacya się pogorszyła, tylko małą ilość pociągów można było wśród wielkich trudności puścić w ruch. W Liverpoolu zakłady elektryczne z powodu bezrobocia nie mogły dostarczyć prądu, tak, że nie było oświetlenia. Dzienniki wyszły w zmniejszonej objętości.

Stan zdrowia papieża.

Rzym. (TBK.) Poprawa w stanie zdrowia papieża jest słaba. Wczoraj przyjął papież odwiedziny sióstr i lekarzy, z którymi przez pewien czas rozmawiał.

—

Skon sławnego uczonego.

Paryż. (TBK). Zmarł tu profesor patologii Jerzy Dieulafoy.

Wyrok śmierci.

Frankfurt. (Tel. wł.) Dziś wykonano wyrok śmierci na plutonowym Müllerze, który zamordował swą kochankę.

Skarbiec w którym nic niebrakuje.

Praga. (TBK.) Wczorajszy „Prager Abendblatt“ pisze: Dziś przedpołudniem w obecności osób, przechowujących klucze odbyło się komisyjne otwarcie skrytki koronnej znajdującej się w kaplicy św. Wacława w katedrze św. Wita. Powodem tego było doniesienie architekty Hilberta, że podczas restauracyi kaplicy zauważono, iż drzwi żelazne tej skrytki zupełnie zardzewiały. Ponieważ obawiano się, że drzwi tych później wogóle nie będzie można otworzyć zarządzono dziś oględziny na miejscu. Komisya otworzyła dostęp do skrytki i samą skrytkę. Klejnoty wyjęto i przeniesiono do kaplicy. Gdzie stwierdzono, że żadnego z nich nie brakuje i że znajdują się w najlepszym porządku.

Ofiary morza.

Helsingör (Dania). (TBK) Biuro Ritzau'a donosi: Wczoraj przed południem adwokat Emil Fürth z dwoma wnukami w wieku 9 i 14 lat, mimo kilkakrotnych przestróg wysunął się za daleko w morze koło Hornbaeck. Fale porwały ich i uniosły na pełne morze. Dwie łodzie rybackie pospieszyły na pomoc i przywiozły po pół godzinie Fürtha i jednego chłopca nieżywych. Usiłowania przywrócenia im życia były bezskuteczne. Drugi chłopak został wyrzucony przez fale na ławicę piasku, skąd go żywego jeszcze przywieziono na ląd.

Głód, cholera i koronacya.

Londyn. (Tel. wł.) Z Kalkuty donoszą, że program uroczystości koronacyjnych doznał znacznych ograniczeń z powodu szerzącego się głodu. Żniwa w całych okolicach poszły na marne, w Delfi wybuchła cholera.

CHOLERA.

Wiedeń. (Tel. wł.) Schwendowa ma się coraz gorzej. Zdaje się, że nocy nie przeżyje.

Konstantynopol. (TBK) Wczoraj stwierdzono tu 70 nowych wypadków cholery, z tego 23 śmiertelnych. Nadto zdarzyło się 31 wypadków śmierci, które odnieść należy do poprzednich zasłabnięć.

Konstantynopol. (TBK) Na podstawie uchwały międzynarodowej rady sanitarnej oznaczono port w Konstantynopolu, wybrzeże Marmora aż po Silivri i port Panderma jako zagrożone cholerą.

Piorun w bożnicy.

Radom. (TBK.) Aj. Pet. donosi: W Zawichoście uderzył piorun w przepełnioną synagogę, zabijając 2 osoby i kalecząc 8.

Depesze „Ekonomisty“.

—

Kartel fabryk śrub.

Wiedeń. (Tel. wł.) Kartel fabryk śrub zostanie prawdopodobnie już w najbliższych dniach zawarty.

Kontyngent świń wyczerpany.

Belgrad. (TBK.) „Trgowinski Glasnik“ donosi, że wczoraj odszedł ostatni transport wieprzowego mięsa do Austryi.

Z caratu.

—

Denuncyacya uczonych.

Informowaliśmy swojego czasu o projekcie ministra oświaty wysyłania za granicę kandydatów na profesorów uniwersyteckich, dlatego, aby u źródeł nauki zachodnio-europejskiej mogli przygotować się do pełnienia misyi swej wychowawczej i oświatowej.

Cesarska akademia nauk w Petersburgu wystąpiła z protestem przeciw temu zamiarowi, zwracając uwagę, że byłoby to przyznanie się wobec zagranicy, iż Rosya sama nie może wyprodukować i wykształcić potrzebnych jej sił naukowych. Akademia mniema, że byłoby to kompromitowanie Rosyi w oczach świata.

Nie wchodząc w roztrząsanie, kto ma racyę, podkreślamy tylko szczegół charakterystyczny. Oto „Now. Wremia“ popierające gorąco projekt ministeryalny, napada gwałtownie na Akademię za jej protest, a przy sposobności stara się dowieść, że cesarska Akademia nauk jest jednem wielkiem ogniskiem... „kramoły“, czyli buntujących się i nieprawomyślnych żywiołów! Tedy wylicza gazeta tych członków Akademii, którzy w różnych okolicznościach ujawnili swą nieprawomyślność i — co za tem idzie — nie są zdaniem gazety, upoważnieni nawet do zabierania głosu w sprawach Rosyi dotyczących. Oto zasiadają w gronie akademików: orędownik buntującej się młodzieży uniwersyteckiej Markow, prof. Baudouin-de-Courtenay znany ze swych liberalnych przekonań, profesorowie: Wernadskij, Mensbir i Winogradow, którzy demonstracyjnie podali się do dymisyi; dalej Maksym Kowalewskij, b. poseł pierwszej Dumy, a obecnie zasiadający w Radzie państwa; ukrainofil prof. Łuczyckij, bardzo też stający w obronie niesfornej młodzieży.

Słowem, doszło do tego, że „Nowoje Wremia“ krzywo patrzy nawet na najpoważniejsze dziś w Rosyi ciało naukowe. To się nazywa akuratnem mierzeniem literalnie wszystkiego łokciem prawomyślności politycznej — własnego pomysłu!

Nawet „swoi“ go nie chcą.

Jeden z wybitnych przywódców nacyonalistów w Dumie, P. W. Sinadino, pozwolił siebie „interweniować“ przez współpracownika gazety „Bessarabskaja żyźń“. Miał istotnie do zakomunikowania rzecz całkiem nową.

P. Sinadino wyraził się bez ogródek, że nacyonaliści są... niezadowoleni z p. Stołypina i że go nadal podtrzymywać nie będą. Dlaczego? Dlatego, że w kraju panuje chaos, że prawa nikt nie szanuje, że nadużycia wszelkie trwają w dalszym ciągu. Nacyonaliści zawiedli się na p. Stołypinie. Niech p. Stołypin na sympatyę nacyonalistów nie liczy.

Czy tedy nacyonaliści przejdą w Dumie do opozycyi? Nie dał p. Sinadino wyraźnej na to przypuszczenie odpowiedzi. Trudno zresztą w tej chwili sprawdzić czy p. Sinadino dał wyraz osobistej opinii, czyli też ogólnemu nastrojowi swej partyi. Wakacye rozmaity wpływ wywierają na pp. posłów. To też mogą nacyonaliści wrócić do Petersburga — znowu pogodzeni z p. Stołypinem. A może p. Sinadino pragnął tylko ostrzedz p. prezesa rady ministrów, że nie troszczy się dość gorliwie i wytrwale o „względy“ nacyonalistów?

Konsternacya wśród galicyjskich syonistów.

Dziennik żydowski „Der Tag“ donosi: Powszechnie znane oświadczenie się X. kongresu syonistycznego w Bazylei przeciwko polityce galicyjskich syonistów i potępienie jej, wywołało konsternacyę i niezmierny popłoch wśród menerów galicyjskiego syonizmu na kongresie i w kraju.

W pierwszej chwili, nie wiedząc co czynić, przemilczeli te fakta w swojej prasie, a znanej mowy prezydenta Wolfsohna przeciw galicyjskiej polityce syonistycznej wcale nie drukowali.

Dopiero, kiedy oficyalny organ centrali syonistycznej „Zeit“, zamieścił mowę Wolfsohna, zawierającą, w złagodzonej na skutek interwencyi galicyjskich delegatów, formie, ustęp przeciw krajowej polityce syonistów zwrócony, zmuszeni byli zająć jakieś stanowisko; a zmuszeni byli dlatego, że opinia mas żydowskich budziła i zwracała się przeciwko nim. — Grunt zaczynał usuwać się im z pod nóg, więc zasypywali listami i telegramami swych delegatów na kongresie, by coś dla uratowania sytuacyi podjęli w Bazylei. — Delegaci pojedyńczo i grupami zwracali się tedy do rozmaitych obcokrajowych grup, szczególnie do niemieckich i rosyjskich syonistów, nie szczędzili trudu i „urabiali“ opinię. Natrafiali jednak na nieprzezwyciężony opór delegatów i gości, — których wrogie wobec syonistycznej polityki w Galicyi stanowisko, zaostrzyło się w ostatnich dniach obrad na skutek drukowanego otwartego listu, wystosowanego przez grupę galicyjskich syonistów przeciw polityce krajowej do Kongresu. A kiedy prezydyum sprzeciwiło się naporowi galicyjskich delegatów w sprawie odwołania enuncyacyi im nieprzychylnej, nadeszły z kraju zamówione protesty przeciw mowie Wolfsohna.

W ten sposób zmuszono go niejako do tego, by on złożył krótką, niechęci jego znakomitym dowodem będącą wzmiankę, że on, oświadczając się przeciw polityce krajowej i galicyjskiej, nie zwrócił się przeciw prowadzeniu polityki wśród żydów galicyjskich w ogóle, lecz chciał wskazać na to, że nic może ona być prowadzona w imieniu syonizmu, którego zasadom sprzeciwia się obecnie prowadzona polityka krajowa.

KRONIKA

We wszelkich sprawach redakcyjnych należy zwracać się wprost do dra Rogera Battaglii, który przyjmuje w redakcyi od godziny 8 — 11 rano.

—

Kalendarzyk:
Dziś: 18. Rzym.-kat. Heleny.
Gr.-kat. Awsyh.
Wschód słońca o godzinie 4·20 rano, zachód o godzinie 6·37 popołudniu.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek 18. sierpnia „Miłość cygańska“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara. Rozpocznie z powodu 81. rocznicy urodzin cesarza Hymn ludowy.

W sobotę 19. sierpnia „Dziewczyna z lalką“, operetka w 3 aktach L. Falla.

W niedzielę 20. sierpnia „Sztygar“, operetka w 3 aktach Zellera.

W poniedziałek 21. sierpnia „Piękna Helena“, operetka w 3 aktach J. Offenbacha.

We wtorek 22. sierpnia „Manewry jesienne“, operetka w 3 aktach J. Kalmana.

Repertuar Teatru Nowego (Grodecka 2).

Piątek: „Debiut mojej siostry“.

18 sierpnia.

Dziś święci nasz sędziwy monarcha 82 rocznicę urodzin. Niema chyba nikogo w całem państwie, któryby nie spoglądał ze czcią i miłością na dostojną postać władcy, którego dzieje osobiste splotły się nierozerwalnie z dziejami Austro - Węgier. Czcigodny monarcha wzbudza podziw i gorącą sympatyę tak dla swoich przejść osobistych, których mu los nie szczędził, jak i dla nadzwyczajnych zalet, które okazał jako kierownik wielojęzycznego państwa. Zasługą jego niespożytą jest przemiana starej, absolutystycznej Austryi, w nowoczesne państwo praworządne, które każdemu narodowi, każdemu wyznaniu, każdej warstwie i klasie społecznej daje możność i warunki rozwoju.

Toteż we wszystkich zakątkach wielkiego państwa rozlegać się będą dziś modły i życzenia, by sędziwy monarcha jak najdłużej kierował nawą państwową i by geniuszem swoim dokonał wielkiego dzieła pacyfikacyi narodów, zamieszkujących Austryę. Oby pogodne słońce pokoju narodowościowego opromieniło czoło naszego cesarza....

—

Prawo publiczności. Z Wiednia telegrafują: Minister oświaty nadał I. klasie pryw. gimnazyum z polskim i ruskim językiem wykładowym w Turce nad Stryjem prawo publiczności na r. 1910/11.

Wiadomości osobiste. Prof. Tadeusz Rybkowski, znany artysta-malarz, po dwumiesięcznym pobycie za granicą, powrócił do Lwowa.

Konkurs stypendyjny dla młodzieży rzemieślniczej. Magistrat miasta Lwowa ogłasza niniejszem konkurs na udzielenie z fundacyi ś. p. Emilyi Dębkowskiej dla młodzieży rzemieślniczej, zasiłku w kwocie 200 koron dla jednego rzemieślnika, celem umożliwienia mu rozpoczęcia samoistnego wykonywania zarobkowości. Ubiegający się o ten zasiłek mają się wykazać: 1) świadectwem ubóstwa, 2) poświadczeniem, że są z zawodu rękodzielnikami i posiadają ustawowe wymogi do samoistnego wykonywania rękodzieła, 3) potwierdzeniem majstra, u którego ostatni raz pracowali, że się uczciwie prowadzą i przykładają z pomyślnym skutkiem do pracy zawodowej. Pierwszeństwo do otrzymania zasiłku mają: a) krewni fundatorki ś. p. Emilii Dębkowskiej i jej męża śp. Leona Dębkowskiego, b) rękodzielnicy profesyi szewskiej, którzy w swoim zawodzie w przedsiębiorstwie śp. Leona Dębkowskiego się kształcili i tamże naukę ukończyli, czyli wyzwoleni zostali, jakoteż synowie tychże, wreszcie c) rękodzielnicy profesyi szewskiej wogóle. Krewni zaś śp. Leona i Emilii, małżonków Dębkowskich nie potrzebują przedkładać świadectwa ubóstwa. Podania należycie udokumentowane, mają być wniesione do magistratu najdalej do 30. września br.

Dalej ogłasza magistrat miasta Lwowa konkurs na cztery premie po 1120 koron dla ubogich czeladników rzemieślniczych z fundacyi imienia Franciszka Blanka. Premie te wylosowane będą 4. grudnia br., a chcący wziąć udział w losowaniu powinien wykazać, że: 1) są urodzeni w Galicyi lub W. Ks. Krakowskiem i tam przynależą, 2) wyznają religię jednego z obrządków katolick., 3) są ubodzy i dobrych obyczajów, 4) są rzemieślniczymi czeladnikami i pracują we Lwowie, wreszcie że są uzdolnieni do samoistnego prowadzenia rzemiosła.

Wylosowana premia będzie wypłacona dopiero po wykazaniu się upoważnieniem władzy przemysłowej na samoistne wykonywanie przemysłu rękodzielniczego i potwierdzeniem władzy przemysłowej, że obdarzony przez los urządził warsztat rękodzielniczy i samoistnie przemysł rękodzielniczy wykonuje. Czeladnicy zajęci w przemyśle nie podpadającym pod pojęcie rękodzieła rzemiosła, lub w takim przemyśle, choćby nawet rękodzielniczym, którego samoistne wykonywanie nie wymaga założenia i utrzymywania własnej osobnej pracowni rzemieślniczej, czyli warsztatu np. murarze, kamieniarze, brukarze itp. nie będą do losowania przypuszczeni. Kandydatom do losowania dopuszczonym wydane zostaną karty legitymacyjne w VIII. departamencie magistratu w dniach 28., 29. i 30. listopada br. Po odbiór kart legitymacyjnych należy się zgłosić osobiście. Za kandydatów, którzy nie zgłoszą się po odbiór kart legitymacyjnych, lub nie jawią się do losowania, losować będą członkowie komisyi wybranej z łona Rady miejskiej do przeprowadzenia losowania. W dniu losowania odbędzie się o godz. 8 rano w kościele katedralnym nabożeństwo za duszę fundatora. Po nabożeństwie odbędzie się losowanie o godz. 10 przed południem w sali posiedzeń Rady miejskiej (I. piętro ratusz).

Obdarzeni przez los nie mogą już być do ponownego losowania premii z tej fundacyi kiedykolwiek dopuszczeni.

Podania o przypuszczenie do losowania, zaopatrzone w potrzebne dowody mają być wniesione bezpośrednio do VIII. departamentu magistratu (III. piętro) najdalej do 30. września br.

Ćwiczenia wojskowe obrony krajowej lwowskiego okręgu terytoryalnego odbędą się dnia 23. bm. dla pieszych pułków obrony krajowej, a 21. bm. dla 1 pułku ułanów obrony krajowej. Jako dzień rozbrojenia wyznaczono dla wszystkich korpusów wojskowych dzień 19. września br.

Z Komitetu obywatelskiego dla sprawy Kurasia w Tarnobrzegu. Celem przysporzenia funduszów na dar narodowy w postaci zagrody włościańskiej dla poety ludowego F. Kurasia, postanowił Komitet urządzić w Tarnobrzegu szereg wykładów, z których dochód przeznaczony byłby na cel powyższy. Na zaproszenie Komitetu wygłosili dotychczas wykłady pp. poseł do Dumy Józef Nakonieczny („Ruch polityczny na wsi w Królestwie Polskiem“), prof. Stefan Chciuk („O Stanisławie Wyspiańskim“), prof. Gabryel Dubiel („Literatura polska i jej stosunek do narodu“), insp. szkolny Antoni Rink („Książę Józef Poniatowski“) i naucz. Zygmunt Kolasiński („Życie i twórczość F. Kurasia“).

Komitet poczuwa się do miłego obowiązku złożenia powyższym P. T. Prelegentom serdecznego podziękowania za niejeden trud i o-

---

MAURYCY LEBLANC.

3)

GRANICA.

POWIEŚĆ.

Z francuskiego tłómaczyła Zofia Habdankówna.

— Oh! nie, — odrzekła Marta — tylko tu... Filip chce wstawać o świcie, podczas gdy ja, potrzebuję dłuższego wypoczynku.

— A jeśli tak, to co innego! Wskaż im, matko pokoje. Ale spieszcie się dzieci, bo za chwilę podadzą śniadanie. Po śniadaniu pojadę po wasze rzeczy do Saint-Elophe, z pewnością już musiały dziś nadejść. A jeżeli spotkam mego przyjaciela Jorancé'a, to go z sobą przywiozę. Z pewnością jest dziś bardzo smutny. Córka jego bowiem Zuzanna odjechała wczoraj do Lunéville. Mówiła mi, że napisze do was.

— Tak, tak, — odrzekła Marta. — Zuzanna pisała do mnie przed kilkoma dniami, że wyjeżdża do Lunéville, ale, że nie bardzo jest z tego zadowolona.

W parę godzin później, Filip z żoną rozmieścili się wygodnie w dwóch sąsiednich pokojach na drugiem piętrze z widokiem na Saint-Elophe.

Marta znużona podróżą po rozpakowaniu rzeczy rzuciła się na łóżko i natychmiast usnęła, podczas gdy mąż jej sparty o okno patrzał na wzgórza i doliny, gdzie przepędził swe najpiękniejsze lata dzieciństwa.

— Tak, to tam, w Saint-Elophe, w tym oto, na prawo skromnym domku mieszkali jego rodzice, zanim wybudowali sobie własną siedzibę za miastem.

Oddany do kolegium w Naizemont, przepędzał rozkoszne wakacye u rodziców przebiegając góry i doliny w towarzystwie ukochanego ojca — ojca „Trębacza“ — jak go przezwał z powodu różnych trąb, rogów, którymi go zawsze obdarzał prócz chorągiewek, bębnów, szabel, strzelb i pistoletów.

Ah! ten drogi, kochany ojciec! jakże był dobry, wyrozumiały, jakże umiał przywiązać go do siebie uczuciem gorącem, świeżem i pełnem szacunku!

Nieco za surowy, nieco zbyt przestrzegający zasad, zwyczajów, nieco zbyt liczący się z karnością i punktualnością, nieco za gwałtowny, był równocześnie uosobieniem pobłażliwości i pogody.

— Raz, jedyny doszło między nimi do sprzeczki, a zdarzyło się to w dniu, w którym Filip, wówczas słuchacz filozofii, oznajmił mu, że postanowił poświęcić się nauce. — W jednej chwili runął cały świat marzeń starego Mozestala, rozwiał się jego cudowny sen o Filipie w pięknym uniformie ze złotymi guzami i szablą przy boku.

Był to cios nieoczekiwany i niezwykle bolesny dla starego Mozestala. Przez cały tydzień usiłował przekonać i odwieźć syna od powziętego zamiaru, w końcu jednak widząc, że Filip trwa niezłomnie w swem postanowieniu ustąpił nagle, jak gdyby zrozumiał bezcelowość swych wysiłków.

— Jeżeli chcesz tego koniecznie! — zawołał — to niech tak będzie. Bądź sobie zwykłym pionkiem, jeśli widzisz w tem twój ideał, ale uprzedzam Cię, że uchylam się od wszelkiej odpowiedzialności za twą przyszłość i że umywam ręce od wszystkiego, co Ci się w życiu przydarzy.

W kilka lat po tej rozmowie Filip został profesorem historyi w Versailles. — Wydał wówczas dwie książki znamienne, które były przedmiotem gorących dysput *„l'ideé de Patrie dans la Grece antique“*, i *„l'ideé de Patrie avant la revolution“*.

W trzy lata później ofiarowano mu katedrę historyi na uniwersytecie paryskim.

Dziś, Filip dobiegał już czterdziestki. — Praca i bezsennie spędzone noce nie pozostawiły jednak śladów na jego silnym organiźmie. — Znakomicie zbudowany, wzrostu swego ojca wypoczywał po wykładach urządzając sobie dalekie spacery po za miasto, pieszo, lub na rowerze. — Uczniowie, którzy zresztą otaczali go ogromną czcią i sympatyą opowiadali sobie dziwy o jego wycieczkach i sile.

Wygląd miał niezwykle łagodny, szczególniej w oczach, tych dużych, pięknych, a niebieskich oczach przebijało się całe morze dobroci i wesela i tej dziecinnej niemal niewinności, którą nas tak ujmuje i napełnia zaufaniem.

Teraz stary Morestal był dumny z syna. W dniu, w którym dowiedział się o nominacyi jego w Paryżu, napisał do niego w sposób następujący:

„Kochany Filipie!“

— Brawo! brawo! mój drogi synu, oto stanąłeś u celu swych marzeń. — Przyznam Ci się, że nie jestem tem bynajmniej zdziwiony; zawsze bowiem liczyłem się, że z Twojemi zdolnościami, wytrwałością i poważnym poglądem na życie można zajść bardzo daleko. — A więc, jeszcze raz: brawo! Powiem Ci jednak, że ostatnia twoja książka o idei ojczyzny we Francyi, nie jest dla mnie zbyt jasna. Jestem pewny, że poglądy twe oczywiście nie ulegną wskutek tego żadnej zmianie, ale zdaje mi się, że tą usiłujesz wytłumaczyć t. j., że zdaniem Twojem idea ojczyzny nie jest czemś nierozłącznem z społeczeństwem ludzkiem, ale czemś przejściowem, jakby chwilową zdobyczą cywilizacyi. — Ale być może, że źle zrozumiałem. W każdym razie, jakby nie było, książka Twoja nie jest zbyt jasna. — Możnaby myśleć, że się wahasz. — Oczekuję z niecierpliwością zapowiedzianego dzieła, o idei ojczyzny w naszych czasach i w przyszłości...!

Dzieło, o którem wspominał w liście stary Morestal, było gotowe od roku, ale Filip dla przyczyn, których nie chciał objawić, nie zdecydował się na złożenie go w ręce wydawcy.

C. d. n.

fiarę, jaką ponieśli spiesząc bezinteresownie na zaproszenie Komitetu.

Komitet budowy rzym. kat. kościoła w Brzuchowicach uprasza wszystkich posiadaczy list składkowych, by zechcieli łaskawie odesłać je wraz z uzbieraną kwotą na ręce skarbnika Komitetu pod adresem: Jan Wojciech Niedopad, skarbnik Komitetu budowy rzym. kat. kościoła w Brzuchowicach l. 210.

Zgon „Slavisches Tagblattu“? Wczorajszy numer „Diła“ przynosi ciepły nekrolog z okazyi naturalnej śmierci „Slaw. Tagblattu“. W ubiegłą niedzielę wyszedł ostatni numer tego pisma, którego celem miało być informowanie Niemców o stosunkach i sprawach słowiańskich. Jak „Diło“ zaznacza, przyczyną upadku tego pisma było to, że nie umiało ono sobie wyrobić jasnego i zdecydowanego programu politycznego.

Napad na rabina. W Turce nad Stryjem napadli syoniści na wychodzącego z synagogi rabina. Za napadniętym ujęli się niesyoniści i i wywiązała się awantura, następnie zaś bójka. Zajście to ma być epilogiem porachunków wyborczych między temi partyami.

Śmierć pod kołami pociągu. Tuż koło stacyi Skałat na linii kolejowej Borki—Grzymałów szła torem w starszym już wieku kobieta. Maszynista zjeżdżając z łuku dostrzegł przechodzącą, lecz już zapóźno. Nieszczęśliwa, niewiadomego nazwiska, dostała się pod koła parowozu i poniosła śmierć na miejscu.

Pożar na Zamarstynowie. Wczoraj wieczorem wybuchł w zabudowaniach piekarni Adolfa Frosta, przy ul. św. Michała l. 29, pożar. Spaliła się doszczętnie stajnia i wozownia, resztę budynków uratowano. Ponieważ pożar wybuchł na strychu stajni, gdzie było złożone siano, a gdzie wtedy nikt nie przebywał, powstało podejrzenie, że ogień podłożono. Żandarmerya wszczęła dochodzenia w tej sprawie. Tymczasem zjawił się na inspekcyi policyi Jędrzej Krieza, robotnik zajęty u Frosta i zeznał, że będąc trochę pjanym, poszedł na strych, aby tam w sianie przespać się. Od papierosa zajęło się siano, a on usiłował początkowo ogień stłumić, kiedy mu się to jednak nie udało, zbiegł, tymczasem pożar rozszerzył się.

Kriezę zamknięto w aresztach policyjnych.

Nieostrożna „poczta“. Woźnica pocztowy, jadący wózkiem Nr. 308, najechał na placu Zbożowym na Anastazyę Schmidt, potłukł ją, podarł jej suknię, a z wiktuałów, niesionych przez przejechaną w koszu, zrobił jakąś nie dającą się określić mięszaninę jarzyn, jaj, mięsa, śmietany i t. d.

Porzucona przez piastunkę. W ulicy Żółkiewskiej przytrzymano półtora roczną dziewczynkę, pozostawioną na ulicy przez jakąś kobietę. Jak później policya skonstatowała, porzuciła na ulicy dziecko jego piastunka, która podpiwszy sobie w jednym z szynków, zostawiła dziecko na ulicy, a sama odeszła. Na razie oddano dziewczynkę w opiekę komisaryatowi II. dzielnicy.

W wozach kolei elektrycznej znaleziono dnia 16. bm.: książkę (regulamin), parasolkę, książkę w języku niemieckim, pakiet z przyborami kuchennymi.

Zgubiono. Pulares zawierający kolczyki i broszkę srebrną. — Broszkę z trzech kamieni z wizerunkami kobiecemi. — Złotą branzoletę z brylancikami i czerwonymi kamykami. — Książkę wkładkową Nr. 82.352 na kwotę 617 K.

Znaleziono. Parasolkę damską, chustkę w rogu której zawiązanych było kilkanaście koron. — Papiery zgubione onegdaj przez Karola Króla. — Parasol męski w dorożce Nr. 87.

Artystyczna.

Nowa operetka w teatrze miejskim. W przyszłym tygodniu ukaże się po raz pierwszy na scenie lwowskiej nowa operetka Leona Falla do słów A. Willnera, zatytułowana „Piękna Rizetta“. Według jednomyślnej krytyki zagranicznej „Piękna Rizetta“ zarówno pod względem swej treści, niezwykle zajmującej, jak i strony muzyki, zdumiewającej bogactwem melodyi i instrumentacyą, należy do najciekawszych utworów, jakimi wykazać się może produkcya operetkowa lat ostatnich.

Rzecz rozgrywa się w Burgundyi, z której prastarych zwyczajów jeden posłużył librecişcie za temat do rozsnucia barwnej, żywej, a swą egzotycznością nadzwyczaj zajmującej akcyi, kompozytorowi zaś do stworzenia pełnej wdzięku, gracyi i poetycznego uroku muzyki.

„Piękna Rizetta“ wszędzie, gdzie tylko dotąd była wystawiona, zdobyła sobie ogólny poklask i trwałe powodzenie, które towarzyszyć jej będzie niewątpliwie i na scenie lwowskiej, na której ukaże się w niezwykle efektownej szacie scenicznej i wyborowem wykonaniu, aby na długo nie utracić swej siły atrakcyjnej.

„Piękną Rizettę“ będzie p. Miłowska, inne partye śpiewają pp. Kliszewska, Blumentalówna, Borowska, Markowska, Ruszkiewiczówna, Sawicka, Kuligowski. Müller, Zaremba, Kaden, Kalinowski i inni.

———

„Kupiec polski“, organ kupiectwa polskiego, wychodzi w Krakowie co 1. i 15. każdego miesiąca. Nr. 16 z dnia 15. sierpnia wyszedł z druku i zawiera: 1) Po wygaśnięciu prawa propinacyi, 2) W sprawie naszych instytucyj finansowych w Krakowie, 3) Reklama w dobie obecnej i jej znaczenie dla handlu i przemysłu, 4) Niemiecka wystawa przemysłowa w Poznaniu, 5) Obowiązek a koleżeństwo, 6) Z dziedziny handlowo-przemysłowej, 7) Dział towaroznawczy „Kupca polskiego“ pod redakcyą dr. A. Bollanda, 8) Kwestya informacyj kredytowo-handlowych, 9) Przemysł w dawnej Polsce, 10) Konjuktury, 11) Kronika, 12) Ogłoszenia.

Korpus generała Dwernickiego w Austryi

Smutny los spotkał korpus Dwernickiego, ten właśnie korpus, który pierwszy odniósł takie świetne zwycięstwo jak pod Stoczkiem, który wogóle ze swym dzielnym generałem na czele, znaczył wszędzie pochód swój zwycięstwem nad wojskami rosyjskiemi odnoszonem.

Zrazu dobrze zapowiadająca się wyprawa tego korpusu na Wołyń nie udała się, ponieważ generał, który liczył na znaczne posiłki ze strony tamtejszych powstańców, został w nadziei tej zawiedziony — a otoczony silniejszemi znacznie siłami rosyjskiemi musiał szukać ocalenia, przechodząc wraz z całym korpusem 27. kwietnia 1831 pod Lulińcami na terytoryum austryackie.

Nawet i tu jeszcze ścigał go oddział jazdy rosyjskiej, lecz wkończu na osobistą interwencyę dowodzącego w tamtych stronach pułkownika huzarów austryackich Fackha, pościgu zaniechał.

To są fakta dość powszechnie, głównie z pamiętników samego Dwernickiego, znane. Lecz co się z korpusem stało później, jakie losy on przechodził, o tem poza samym faktem internowania go w Austryi, prawie, że nic nie jest wiadome.

Owóż według wydanych *ad hoc* rozporządzeń austryackich, los korpusu polskiego był już z góry rozstrzygnięty, — czekało go mianowicie wydanie z powrotem w ręce wojska rosyjskiego.

Tego też, przez swego wysłannika generała Berga, domagał się od władz galicyjskich generał ścigający Dwernickiego — Rüdiger. Nadspodziewanie jednak i pułkownik Fack i komenderujący galicyjski Stuttenheim żądaniu temu odmówili. Co więcej — we Lwowie zapadła uchwała zatwierdzona następnie przez władze wiedeńskie, by korpus cały nie wydawać Rosyi, lecz, by go internować — i to żołnierzy w Siedmiogrodzie, oficerów na Morawach, a samego Dwernickiego w styryjskiem mieście Steyr.

Uchwała ta, zakomunikowana Dwernickiemu, skłoniła go też wreszcie do złożenia broni, ponieważ jak długo była mowa o wydaniu go Rosyi, tak długo generał nosił się z myślą bronienia się przed taką ewentualnością do ostatniej kropli krwi.

Ten też wzgląd, jakoteż obawa o mieszkańców Galicyi, by ci nie wywołali jakiegoś powstania, zdecydowały właśnie, że Dwernickiego postanowiono zatrzymać w Austryi.

Mimo jednak takiej decyzyi, rząd austryacki był z dwu stron naraz: polskiej i rosyjskiej proszony o zwrot tego korpusu. Mianowicie Rząd Narodowy, a specyalnie ks. Adam Czartoryski czynił w tej sprawie zabiegi za pośrednictwem galicyjskiego gubernatora ks. Lobkowitza, a rząd rosyjski aż trzema kanałami swej w tym kierunku dochodził pretensyi — bo i za pośrednictwem swego ambasadora w Wiedniu Tatyszczewa i przez Dybicza, jako naczelnie dowodzącego armią walczącą z Polakami, i wreszcie bezpośrednio sam Mikołaj przez swego ministra spraw zewnętrznych domagał się wydania korpusu Dwernickiego.

Wszystkie te jednak żądania zostały przez rząd austryacki odmownie załatwione. Wszelako jedną zdobycz z tych pertraktacyi odniesiono, oto bowiem Austrya, która dotąd w sprawie polskiej zupełnie się nie wypowiadała, zachowując sobie we wszystkiem wolną rękę, teraz z dwu stron nagle przyciśnięta do muru, musiała jasno zdeklarować swoje do Polski stanowisko.

Jest to szczegół bardzo ciekawy, ponieważ ogólnie mniemano, że Austrya zachowuje się neutralnie, podczas gdy Metternich w swe enuncyacyi z 8. maja 1831 określił stanowisko Austryi w sprawie polskiej, jako bierne, a więc pozostawiające jej znacznie większą jeszcze swobodę działania, niżli w wypadku neutralności.

Wobec takiego postawienia kwestyi, Mikołaj, któremu zresztą takie łatwe pozbycie się bądź co bądź groźnego przeciwnika było na rękę, więcej już na wydanie korpusu polskiego nie nastawał. — I już zdawało się, że sprawa Dwernickiego została definitywnie załatwioną, gdy wtem zaszła inna bardzo interesująca okoliczność.

Oto o krzywdę polską upomniało się we Wiedniu inne mocarstwo — i to takie, które stosunkowo najmniej było w tem interesowane.

Na widownię sporu o Dwernickiego wystąpiła — Anglia.

Jeszcze poprzednio, Rząd Narodowy za poufną poradą ks. Lobkowitza, zwrócił się był przez swych zastępców do rządu francuskiego i angielskiego z prośbą o interwencyę w tej sprawie w Wiedniu. Liczono bowiem w Warszawie na to, i tak też gubernator galicyjski rzecz całą przedstawił, że cesarz Franciszek nie oprze się prośbom polskim, popartym przez oba tamte mocarstwa, i korpusowi polskiemu pozwoli powrócić do Królestwa.

Rząd francuski atoli, na którego sympatyę najwięcej jeszcze Polacy liczyli, zasłonił się nieobecnością w stolicy króla i puścił rzecz całą w odwłokę.

Inaczej zupełnie postąpił dwór londyński. Minister spraw zagranicznych Palmerston, skoro otrzymał od wysłańca polskiego, młodego Walewskiego, bliższe dane co do całego zajścia — oddał sprawę pod rozpatrzenie adwokatów korony, a gdy ci orzekli niesłuszność postępowania Austryi — przez swego ambasadora w Wiedniu lorda Cowley zażądał w ostro zredagowanej nocie — by władze austryackie, więziony niesłusznie korpus polski wypuściły na wolność — i by go wróciły Królestwu Polskiemu.

Wdanie się to rządu angielskiego tak sympatyczne dla sprawy polskiej, rezultatu nie odniosło — ponieważ Austrya na notę — notą odpowiedziała — a Polaków nadal w miejscach dotychczasowego ich pobytu zatrzymała; w każdym razie świadczy ono bardzo dodatnio o ówczesnych kierunkach polityki angielskiej.

Internowani Polacy, pozostali więc na ziemiach austryackich aż do ukończenia wojny. — W listopadzie zaś po ogłoszeniu przez Mikołaja amnestyi, część ich wróciła do Królestwa, część natomiast udała się na długą i niewdzięczną drogę tułaczki.

Za tymi to w maju 1832 r. poszedł do Francyi i sam generał Dwernicki, by dopiero po latach szesnastu wygnania znowu oglądać, tak ukochaną przez siebie, dla której tyle walczył, ziemię rodzinną.

Dr. Bronisław Pawłowski.

———

Hygiena dzieci szkolnych.

II.

Dalsze badania dr. Br. Kaczorowskiego nad stanem zdrowotnym dzieci szkolnych we Lwowie przedstawiają się następująco:

Uzębienie.

Ogólna liczba dzieci zbadanych wynosi 17.124.

Liczba dzieci, mających zęby chore, wynosi 16.379=95·7 prc.

Liczba dzieci z uzębieniem zupełnie zdrowem wynosi 745=4·3 prc.

Ogólna liczba chorych zębów wynosi 100.370.

Przeciętnie ilość zepsutych zębów u jednego ucznia lub uczenicy wynosiła 5·8.

Ogólna liczba chorych zębów mlecznych 67.063.

Ogólna liczba chorych zębów stałych 33.307.

Chłopców badanych było 7.997.

Liczba chłopców, mających zęby chore 7.676, czyli 95·9 prc.

Liczba chłopców, mających uzębienie zdrowe 321 czyli 4·1 prc.

Dziewcząt badanych było 9.127.

Liczba dziewcząt, mających zęby chore 8.703 czyli 95·3 prc.

Liczba dziewcząt mających uzębienie zdrowe 424 czyli 4·7 prc.

Zęby mleczne.

Uległo próchnicy stopnia niższego	6.803	czyli	10·2	prc.
Uległo próchnicy stopnia wyższego	33.496	„	49·9	„
Liczba korzeni bez korony	9.469	„	14·1	„
Liczba brakujących zębów	17.295	„	25·8	„
Razem	67.063			

Zęby stałe.

Uległo próchnicy stopnia niższego	9.728	czyli	29·2	prc.
Uległo próchnicy stopnia wyższego	17.118	„	51·4	„
Liczba korzeni bez korony	4.226	„	12·7	„
Liczba brakujących zębów	2.235	„	6·7	„
Razem	33.307			

Plomby.

Ilość zębów zepsutych 100.370.

Ilość zębów wypełnionych (plombowanych) 748 czyli 0·7 prc.

Układ zębów.

Ilość dzieci badanych 16.991.

Układ zębów prawidłowy 15.829 czyli 93·2 procent.

Układ zębów nieprawidłowy 1.162 czyli 6·8 procent.

Barwa zębów.

Ilość dzieci badanych 16.991.

Barwa zębów żółta 888 czyli 5·2 prc.

Barwa zębów biało-żółta (biała) 15.850 czyli 93·3 prc.

Barwa zębów niebieskawa 52 czyli 0·3 prc.

Barwa zębów plamista 201 czyli 1·2 prc.

Pielęgnowanie zębów.

Ilość dzieci badanych 16.926.

Pielęgnowanie zębów dobre 3.118 czyli 18·4 prc.

Pielęgnowanie zębów niedostateczne 10.058 czyli 59·4 prc.

Pielęgnowanie zębów żadne 3.750 czyli 22·2 prc.

Kamień nazębny.

Ilość dzieci badanych 16.991.

Ilość dzieci, mających kamień nazębny 2.485 czyli 14·6 prc.

Przetoki.

Ilość dzieci badanych 16.991.

Ilość dzieci, u których znaleziono przetoki 50 czyli 0·3 prc.

Powyższe zestawienie procentowe wykazuje nietylko zły stan uzębienia, lecz zarazem niesłychane zaniedbanie hygieny w jamie ustnej naszych dzieci.

Pomijając już ten moment, że zęby wraz z jamą ustną są ważnym organem trawienia, niehygienicznie utrzymana jama ust jest doskonałem podłożem dla rozwielmożnienia się różnych chorób zakaźnych, przedewszystkiem gruźlicy, szkarlatyny i dyfteryi. Powietrze jamy ustnej komunikuje z powietrzem zewnętrznem, które szczególnie w miastach bogate jest w różne bakterye.

Do jamy ustnej bywają również doprowadzone bakterye za pośrednictwem pokarmów, widelców, łyżek i noży, często za pośrednictwem brudnych palców. Skutek tego pośrednictwa jest taki, że w jamie ustnej spotykamy liczne hodowle bakteryi. W jamie ustnej zdrowych dzieci stwierdzono np. obecność bakteryi błonicowych i pneumokoków, chociaż dzieci nie zachorowały ani na dyfteryę, ani na zapalenie płuc, pozostały zupełnie zdrowemi. (Docent dr. Wallisch — Wiedeń). Gdy jednak organizm niema dostatecznej siły odpornej, lub gdy bakterye wkraczają w takiej ilości, że zupełnie zdrowe ciało nie jest w stanie zwalczyć tychże, wtedy człowiek ulega chorobie, mniej lub więcej ciężkiej, często śmiertelnej.

Wilgotne ciepło ust, kamień nazębny, gnijące resztki pokarmów między zębami i zepsute zęby, wypełnione gnijącemi substancyami, tworzą idealny podkład dla rozwoju przeróżnych drobnoustrojów chorobotwórczych.

Na pierwszym kongresie tuberkulicznym w Berlinie wszyscy mowcy jednomyślnie zgodzili się, że pierwszem stadyum gruźlicy jest choroba gruczołów limfatycznych u dzieci. Laseczniki z otoczenia dostają się do ust, skąd przez błonę śluzową i karietyczne zęby przechodzą za pośrednictwem naczyń limfatycznych do gruczołów i zakażają je.

Jeżeli niechlujne usta i karietyczne zęby są drogą, którą następuje wkraczanie bakteryi chorobotwórczych do organizmu, to staraniem naszem powinno być drogę dla inwazyi tych drobnoustrojów zamknąć. Powinno się nietylko dzieci przyzwyczajać do czystości ust, lecz i leczenie chorych zębów powinno się odbywać kosztem społeczeństwa.

Niemcy już dawno zrozumieli ważność hygieny ust i zębów, stworzyli polikliniki dla leczenia tychże, w których uboższa dziatwa szkolna ma stałą opiekę lekarską. Wzorem takich poliklinik jest poliklinika dra Jessena w Strasburgu. Pozwolę sobie przytoczyć daty statystyczne z tej lecznicy od 1. października 1904 do 30. września 1905:

Dzieci zbadano	4.372
„ leczono	6.828
Plomb zrobiono	7.065
Ekstrakcyi	7.895

Jakkolwiek walka z próchnicą zębów jest niesłychanie trudna, nie powinna nas jednak odstraszać; ze zdwojoną energią powinniśmy tej pladze przeciwdziałać.

Stan zdrowia dzieci naszych.

Pod względem zachowania się gruczołów limfatycznych było badanych dzieci 12.049 — z tego znalazłem gruczoły macalne u 6.316 uczniów i uczenic = 52·4 prc.

Na 16.994 badanych dzieci okazało stan zdrowia:

dobry	5.050	= 29·7	prc.
mierny	10.942	= 64·4	prc.
lichy	1.002	= 5·9	prc.

Stan zdrowotny dzieci naszych nie wiele się różni od stanu zdrowotnego za granicą. — Przed 3 laty n. p. wyszło sprawozdanie, drukowane w „Schulgesundheitspflege“, w którem czytamy o stanie zdrowia dzieci szkolnych w mieście Chemnitz. Pokazuje się stan zdrowia:

dobry	u 34·4	prc.	dzieci
mierny	u 63·0	prc.	„
lichy	u 2·6	prc.	„

a więc z małymi wyjątkami znaleziono stan prawie ten sam, jaki ja znalazłem u dzieci szkół lwowskich.

Czystość młodzieży szkolnej.

W celu uproszczenia badania, podzieliłem dzieci na 2 grupy: czyste i nieczyste.

Do grupy pierwszej zaliczyłem te, które myją codziennie części ciała, przystępne dla wzroku i kąpią się w krótkich odstępach czasu, n. p. co tydzień lub przynajmniej co dwa tygodnie. Do grupy drugiej zaliczyłem dzieci, które części ciała, przystępne dla wzroku, myją rzadko lub raz na tydzień, a kąpią się bardzo rzadko lub nigdy. Dzieci, które codziennie myją tylko twarz, a nie myją uszu i szyi, zaliczyłem do nieczystych. Przypatrzmy się, jak się kąpią dzieci nasze.

Ilość w tym kierunku badanych dzieci wynosiła 8·734.

Z tego:

Zupełnie niekąpiących się znalazłem 218, czyli 2·5 prc.

Kąpiących się tylko w lecie 3.516, czyli 40·3 prc.

Kąpiących się raz na miesiąc lub raz na dwa miesiące 2.524, czyli 28·8 prc.

Kąpiących się raz na tydzień lub raz na dwa tygodnie 2.475, czyli 28·4 prc.

Pomimo, że wielki procent dzieci kąpie się rzadko lub tylko podczas lata, nie można twierdzić, jakoby dzieci nasze nie lubiły się kąpać, owszem, zrobiłem spostrzeżenie wprost przeciwne. Trzeba widzieć, jak te maleństwa z chęcią i radością udają się do kąpieli szkolnych i jak uradowane stamtąd powracają. Naprawdę, łazienki szkolne są wielkiem dobrodziejstwem dla dzieci! Jeżeli jednak dzieci nie korzystają z łazienek w tej mierze, jak to być powinno, nie są winne w tym względzie dzieci, ani nauczyciele, lecz budowa łazienek. Bardzo dobry jest system łazienek natryskowy, wygodną jest rozbieralnia, kardynalną wadą atoli jest to, że łazienki są umieszczone po największej części w nieodpowiednio do nich urządzonych suterenach, a nawet piwnicach. Chłód piwniczny, wilgoć i przeciągi uniemożliwiają wprost kąpanie się dzieci. Nic łatwiejszego, jak nabawienie się choroby, wyszedłszy zgrzany wprost z kąpieli na zimny i ciemny korytarz piwniczny.

Według mego zdania, łazienki tak, jak są urządzone, powinny być zbudowane w parterze lub oficynach, odpowiednio do tego celu zbudowanych, okna wielkie powinny być zwrócone ku południowi, wejście powinno prowadzić z korytarza ogrzanego do szatni. Wtenczas dzieci, wychodząc w lecie z kąpieli, miałyby na korytarzu tę samą temperaturę, co w szatni, w zimie zaś dziatwa nasza, mając opalane korytarze, mogłaby nieprzerwanie z kąpieli tych korzystać.

Kto jest dziennikarzem.

Kto jest dziennikarzem?

Na to pytanie stara się odpowiedzieć jeden ze współpracowników „Literarisches Echo“ w ostanim numerze tego pisma. Sam wyraz „dziennikarz“ (journaliste) początkowo oznaczał zarówno pracownika gazety, jak i zecera i istnieje od lat blizko dwustu, oficyalnie bowiem uznany był przez francuską Akademię w 1718 r. Natomiast pochodne wyrazy od „dziennikarstwo“ (żurnalistyka, żurnalizm, żurnalny) dziennikarski etc. zjawiły się daleko później i przebyły znaczną ewolucyę.

Wilhelm Scherer w swojej historyi literatury zaznacza, że tych przechodzących z miejsca na miejsce ludzi, którzy w średniowieczu nazywano „Die varuden Luit“ należy uważać za wędrownych dziennikarzy, przyczem określa dziennikarza jako człowieka, który zawiadamia publiczność o ważniejszych bieżących zdarzeniach. Jules Janin (1836), twórca francuskiego felietonu, nazwał kiedyś dziennikarzem Alcybiadesa na skutek jego ruchliwości i zmienności. Mundt nazwał dziennikarzem Arystofanesa, ponieważ on w swych utworach nierzadko podejmował t. zw. palące sprawy.

Zbliżone znaczenie nadawali temu wyrazowi krytycy Wiktora Hugo, nazywając go „wymownym dziennikarzem“. Otto Weininger za-

rzuca „dziennikaryzm" Schillerowi wskutek jego łatwości przystosowywania się do różnych literackich kierunków. Według Leo Berg'y dziennikarzem był i Ibsen, ponieważ jego tematy są to sprawy dnia, Fr. Schlegel nazywał małpy, „dziennikarzami świata zwierzęcego".

Z powyższych przytoczeń wynika, że pod wyrazem „dziennikarz" rozumiano wszystko powierzchowne, lekkie, niepogłębione, tudzież zręczność, umiejętność przystosowywania się, błyskotliwość. Autor artykułu z „Literarisches Echo" usiłuje dać ścisłe określenie słowa „dziennikarz". Główną właściwość „dziennikarską" widzi on nie w „codzienności", periodyczności, lecz w aktualności i przychodzi do następującego wniosku: Dziennikarstwem jest wszystko to, co ze względu na treść lub formę stanowi literaturę współczesności, mówiąc o zdarzeniach dnia, albo o stosunku do tych zdarzeń. Periodyczność zaś dziennikarska przyszła jako konsekwencya jego aktualności, która to aktualność odgrywała dużą rolę już w czasach humanistów, innemi słowami dziennikarstwo istniało na długo przed pojawieniem się dzienników.

Historyi dziennikarstwa z tego punktu widzenia, przypuszcza autor, że niema, gdyż wszystko, co zostało napisane dotychczas o dziennikarstwie, traktuje je wyłącznie ze strony historycznej i formalnej, a mianowicie jako prasę periodyczną.

Więc historya dziennikarstwa — jest do napisania.

Z zaboru pruskiego.

Centrum i Polacy

Poseł centrowy Erzberger przemawiał w w zeszłym tygodniu na dwóch zgromadzeniach wyborczych w Prusach zachodnich, mianowicie w Chojnicach i w Tucholi. Z mów jego, przedrukowanych dosłownie w zachodnio-pruskim organie centrowym „Westpr. Volksblatt", zasługuje na szczególniejszą uwagę ustęp, odnoszący się do sprawy polskiej. P. Erzberger wyraził się o stosunku centrum do Polaków, jak następuje:

„Zarzucają nam, że centrum nie działa narodowo w polityce kresów wschodnich. Jesteśmy tego zdania, że sprawiedliwość jest podstawą państw. Nigdy nie byliśmy przeciwni temu, żeby kresy wschodnie rozkolonizowano, przez osiedlanie małych i średnich chłopów. Ale bronimy się przeciwko wyjątkowemu traktowaniu obywateli państwowych, mówiących po polsku, którym przy połączeniu ich z Prusami uroczystem słowem królewskiem zapewniono utrzymanie ich języka i wiary. Bronimy się przeciwko temu, żeby na miejsce katolickich Polaków — a także katolickich Niemców — osiedlano protestanckich Niemców. Z kolonistów osiedlonych w Prusach Zachodnich i Poznańskiem jest 96 procent protestantów, a tylko 4 procent katolików. Rząd woli nawet protestanckich cudzoziemców, niż katolickich Niemców.

„I cóż osiągnięto za $^3/_4$ miliarda, wydane na politykę kresów wschodnich? Wiele nienawiści i rozgoryczenia, karyerowiczostwa i denuncyatorstwa. Czy dziś znajduje się więcej ziemi w rękach niemieckich, niż przed laty 25? Co pozyskano z jednej strony, stracono z drugiej. Czy Polacy stali się więcej pokojowymi? Przeciwnie, radykalizm wzrasta. Jesteśmy za tem, aby ludność polską doprowadzono do jak najostrzejszego poczucia prawa, ażeby wystąpiono przeciwko wszelkim zamiarom oderwania się z jaknajenergiczniejszą surowością. Ale jesteśmy również zatem, aby ludność polską traktowano na podstawie równouprawnienia, aby respektowano jej język i obyczaj. Prawami przymusowemi i wyjątkowemi nie można wychować lojalnych obywateli, lecz tylko sprawiedliwością. I na tym punkcie słuszność pozostanie przy centrum".

Z liryk japońskich

VII—X wieku po Chrystusie.

Przełożył

Naum.

OCHOTSUNO OZI.

Nad brzegiem świętego jeziora.

Świętych wód górą
dymią opary...
kwiat pada...
Przegania chmurą
nad staw Iwary,
gęsi gromada.

W mgłach się kołysze
ból mój — i wtedy
serce pyta drżące...
Czyli usłyszę
jesienią — kiedy —
gęsi krzyczące?

NUKADA.

Godzina błękitna.

Widzisz stąd księżyc, jak leniwo pnie się
na brzeg skalny sinej góry?
Gdy sięgnie szczytu, — przyniesie
Noc, — —
sen, rozkosz, — jej córy...

NARIHIRA

Wiosna przyszła!!

Wiosna przyszła!
Strumyk gwarzy, lśni się, skrzy,
Na wieży zboczach
śnieg znika...

Wiosna przyszła!
— i zamarzłe zimą łzy
roztapia w oczach
słowika...

SOSEI.

Rabuś kwiecia.

Gdzie ten zły mieszka wichr — powiedzcie mi,
Co kwiecie mi odarł z gałęzi?

Gdzie ten zły mieszka wichr, powiedzcie mi,—
— Raz z kornej się wydrę uwięzi.

Gdzie ten zły mieszka wichr, powiedzcie mi,
— Przeklnę, bo gniewem już pierś rzęzi.

TOMONORI.

Inne przemija, — a to trwa.

Zakwitła wiśnia... Miałem włosy czarne;
z rówieśnikami tańce wiodłem gwarne.

Zakwitła wiśnia...— Skroń prószy włos siwy,
a kwiat, jak dawniej, młody i szczęśliwy.

Na rozkaz boży — łąki zapachniały,
kwiat kwitnie znowu —
a mój włos już biały.

SIDZUKA GOZEN.

Ślad w śniegu.

Na góry Mioosino
stromym brzegu,
kochanka naszłam stóp
odbicie w śniegu.

Przy gwiazdach szedł, przez ścianę
skał, złowrogą...
...i myślą poszłam za nim
tamtą drogą...

KANEMORI.

Napróżno!

Chciałbym miłość skryć przed wami...
Lecz wiem! — chęci idą w nice.
Nieraz widzę, — czy wzrok mami —
wytykacie mię palcami, —
każdy z was zna tajemnicę.

INNO BETTO.

Noc letnia.

Jedna noc winna, — i oto
noc jedna biała,
żem tyle godzin do dziś prześnić miała,
o wspaniałości marząc twego ciała —
cichą tęsknotą.

Jedna noc, drżąca pieszczotą,
noc winna biała...

TOSINARI.

Wszędyobecny ból.

Dobry człek świata pogardzi rozpaczą —
później — wcześniej...

Ruszy w świat; drogę przemierzy podróżną,
jak ja próżno...

Nawet w najgłębszej — widzisz — ciszy leśnej,
sarny płaczą.

Z kraju.

△ **Tarnów.** (*Projektograf. — Koncerty*). Tym razem nazywa się „projektograf". Tutejsza firma kupiecka widząc, że różne obce przedsiębiorstwa kinematograficzne wywożą rok rocznie ładny grosz z Tarnowa, nie szczędziła kosztów kilkudziesięciu tysięcy koron na przebudowę i adoptacyę domu przy ulicy Krakowskiej, celem umieszczenia kinematografu, który będzie osobliwością miasta Tarnowa.

Na 11 i 12 września zapowiada koncert ładnymi barwnymi afiszami, przedstawiającymi sympatycznego skrzypka w stroju włościańskim „Włościańska orkiestra symfoniczna" pod kierownictwem pp. Karola i Stanisława Namysłowskiego. Spodziewać się należy, że publiczność tarnowska na koncerty tej orkiestry, złożonej z 50 naszych rodaków, tak tłumnie a nawet i tłumniej pospieszy, niż na koncerty różnych cudzoziemskich „gwiazd".

Ze świata.

○ **Polski senator w Ameryce.** W senacie stanu Wisconsin zasiada od 4 lat p. Jan C. Kleczka, który obecnie, jak donosi tamtejszy „Kuryer Polski", będzie kandydatem do ogólnego Kongresu Stanów Zjednoczonych. Podając tę wiadomość, wylicza „Kuryer Polski" szereg bilów, które jako wnioski senatora Kleczka zostały przez senat stanu Wisconsin uchwalone i zyskały moc prawa. Pomiędzy niemi znajduje się „bill 21 S", który jest ważny dla Polaków, zamieszkałych w owym stanie, gdyż odnosi się do prawa skarżenia o odszkodowanie w razie śmierci robotnika. Na mocy tego bilu, jeżeli człowiek przebywający w kraju, a nieposiadający praw obywatelskich i którego rodzina znajduje się w starym kraju, zostanie zabity przy pracy z winy jego pracodawcy, rodzina po zmarłym ma prawo skarżyć o odszkodowanie i korzystać może z tych samych praw i przywilejów jakimi cieszą się obywatele tego kraju.

Dotychczas w stanie Wisconsin prawo opiewało, że rodzina taka nie mogła skarżyć o odszkodowanie, jeżeli zabity nie był obywatelem tego kraju. Nie można było dostać odszkodowania, chociażby wypadek był spowodowany li tylko z winy pracodawcy. Stare prawo wyrządzało krzywdę wszystkim tym, którzy przybyli do Ameryki i zabici zostali, zanim stali się obywatelami. Wypadków takich było bardzo wiele pomiędzy Polakami. Obecnie dzięki temu prawu, krzywdy takiej nie będzie można wyrządzić nikomu.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe.

Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 17. sierpnia.

Losy a) proce.atowe:
Austryackiego Zakładu kred. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 292·—. Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 280·50 Tow. żeglugi na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 308·50. Węgiersk. Banku hip. po 104 zł. 4 proc. 249·—. Pożyczka serbska norm. po 100 fr. proc. 125·—.

Losy b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 36·60. Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 502·—. Ciary zł. 40 m. k. 145·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 98·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 86·—. Palffy 40 zł. m. konw. 173·—. Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 70·75. Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 47·50. Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 72·—. Salma 40 zł. m. k. 250·—. Tureckie oblig. prem kolejowe 400 fr. per cassa 249·—. Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per mediu 250·55. Losy komunalue m. Wiednia z r. 1874 510·—.

Berlin, dnia 17. sierpnia. Banknoty austryackie 85·15 Spirytus —·—.

Paryż, dnia 17. sierpnia. Trzyprocentowa renta 94.72 mąka 32·30.

Frankfurt dnia 17. sierpnia. Austr. kred. 206·—. Koleje państwowe 159·—, Disconto 188.40. Laura —·—
Usposobienie stałe.

Berlin, dnia 17. sierpnia. (Giełda popoł.) 4 proc. węg. renta złota —·—. Węg. renta koronowa —·—. Austryackie akcye kredytowe 209·75. Staatsbahny 159·87. Lombardy 19·75, Disconto Comandit 198·50. Ruble 216·10.
Tendencya silna.

Frankfurt, dnia 17. sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austryacka renta papierowa —·—. Austr. renta srebrna 96.80. Austr. renta złota 98·35. Austryackie akcye kredytowe 209·62. Staatsbahny 159·87. Lombardy 19·75 proc. austr. renta kor. 93·—.
Tendencya silna.

Zamknięcie giełdy berlińskiej.

Berlin: 17/8 1911. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy notowano: Kredyty 205.75, Staatsbahny —·—, Disconto Comandit 188·25, Berlin Tow. handl. 170·25, Laura 176·12, Bohumery 233·62, Kolej południ. wschodnio-pruska —·—, Ruble za got. 216·45, Kolej warsz.-wied. 225·50, Kolej morza środziemnego —·—, Kolej Merydyonalna 1250, Losy tureckie 173·50, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnia węgla 184·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidacye —·—, Lombardy 23·87, Kolej Henry 150·50, Niemiecki Bank narodowy 126·75, Kanada Proferred 233·62, Akcya żeglugi hamburgskiej 132·62, Kurs warszawski —·—, Huta „Donnersmark" 301·—, 3 i pół prc. renta rosyjska z r. 1894 —·—, 3·8 prc. renta rosyjska —·—, 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 92·12, 4 i pół proc. renta ros. z r. 1905 100·05, Rheinische Stahlwerke 161·87, Gelsenkirchen 200·25

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“.

Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Drukiem Goldmana, Lwów Sykstuska l. 19